



William Shakespeare

# Romeo & Julia

TEATR IM. STEFANA JARACZA W OLSZTYNIE  
Dyrektor naczelny i artystyczny – Zbigniew Marek Hass



William Shakespeare  
ROMEO I JULIA

PROLOG

Dwa dostojęństwem równe sobie domy  
odwieczną niechęć krwią podlały świeżą  
i zakłóciły pogodę Werony.  
Tam nasza scena.

W mroku śmierci leżą  
tam kochankowie, owoc lędzwi wrogich;  
w gwiazdy wpisany gorzki wyrok nieba  
rozwiłtał nagle ich splątane drogi  
i wrogość domów skłóconych pogrzebał.

Miłość, stygmatem śmierci naznaczona,  
i złość rodziców, której czas nie zetrze,  
nim spadnie śmierci przedwczesnej zasłona,  
będą tematem naszym na teatrze.  
A jeśli słuchać zechcecie łaskawie,  
co ucho zgubi, to nasz kunszt naprawi.

przekład – Jerzy Sito

Miłość – jest wcześniej niż Życie –  
Trwa dłużej niż Śmierć – jest Stworzenia  
Pierwszym Aktem – głównym Aktorem  
Na scenie, jaką jest Ziemia –

Emily Dickinson

William Shakespeare  
MIŁOŚĆ TO NIE IGRASZKA CZASU

(sonet 116)

Nie ma miejsca we wspólnej dwojga serc przestrzeni  
Dla barier, przeszkód. Miłość to nie miłość, jeśli,  
Zmienny świat naśladowując, sama się odmieni  
Lub zgodzi się nie istnieć, gdy ktoś ją przekreśli.  
O, nie: to znak, wzniesiony wiecznie nad bałwany,  
Bez drżenia w twarz patrzący sztormom i cyklonom –  
Gwiazda zbłąkanych łodzi, nioeszacowanej  
Wartości, choćby pułap jej zmierzył astronom.  
Miłość to nie igraszka Czasu: niech kwitnące  
Róże wdzięków podcina sierpem zdrajca błady –  
Miłości nie odmienia chwile, dni, miesiące:  
Ona trwa – i trwać będzie po sam skraj zagłady.  
jeśli się myślę, wszystko inne też mnie ludzi:  
Że piszę to; że kochał choć raz któryś z ludzi.

Przekład – Stanisław Barańczak

Cyprian Kamil Norwid

W WERONIE

Nad Kapuletich i Montekich domem,  
spłukane deszczem, poruszone gromem,  
łagodne oko błękitu –

Patrzy na gruzy nieprzyjaznych grodów,  
na rozwalone bramy do ogrodów,  
i gwiazdę zrzuca ze szczytu –

Cyprysy mówią że to – dla Julietty,  
że dla Romea, ta łza znad planety  
spada – i groby przecieka;

A ludzie mówią, i mówią uczenie,  
że to nie łzy są, ale że kamienie,  
i – że nikt na nie nie czeka!





## SAMOTNI W SIECI

Szukam kogoś, kto popełni ze mną samobójstwo” – napisał na internetowym czacie zimą 2000 roku 24-letni Daniel, mieszkaniec Oslo. Na jego zaproszenie odpowiedziała 17-letnia Eva z Steyr w Austrii. Dziewczyna poinformowała rodziców, że jedzie ze znajomymi na wycieczkę do Norwegii. To była prawda – ale nie cała. Eva dotarła nad fiord Lyse w północnej Norwegii, gdzie spotkała się ze znajomym z internetu. Rozbili namiot na szczycie sześćsetmetrowej skały Preikestolen i przez trzy dni dyskutowali o beznadzieji istnienia, nagrywając na wideo kolejne wersje pożegnań z rodzinami i przyjaciółmi. Nie próbowali uprawiać żadnej autoterapii, nie zamierzali doszukiwać się sensu życia. Zgodnie stwierdzili, że ich egzystencja jest tylko beznadziejnym przedłużeniem cierpienia i nudy. Potem skoczyli ze skały. Zgineli na miejscu.

O tragedii rozpisywała się cała zachodnia prasa. Artykuł o Danielu i Evie przeczytał też mało dotąd znany dramaturg szwajcarski Igor Bauersima. Uznał, że to świetny materiał na sztukę. Opierając się na relacjach prasowych, pisarz przedstawił własną wersję rozmów przyszłych samobójców (...).

Aktorzy są ubrani w koszulki z napisami „julia@home.shirt” i „august@home.shirt”. Używają charakterystycznej dla użytkowników czatu „nowomowy”: ich zdania są krótkie, urywane, jakby czytane wprost z ekranu komputera w jakiejś internetowej kawiarence (...).

Bohaterowie sztuki większą część dorosłego życia spędzili nie w realnym świecie, lecz w internecie. Surfowanie po sieci przekonało ich, że cały świat jest dosłownie na wyciągnięcie ręki. Wszystko, czego się zapragnie, można mieć w kilka sekund, po jednym kliknięciu myszą. Tyle że w ślad za tym przychodzi uczucie przesyty i nudy (...).

Nic ich już nie zaskakuje, nie cieszy. Wniosek, jakim kończą wszystkie rozmowy, jest sformułowany w syntetycznym języku czatu i brzmi: „Alles fake”.

Wszystko nieprawdziwe. Jedynym prawdziwym i niepodważalnie nowym doznaniem, jakie mogą sobie zafundować, jest własna śmierć.

Rafał Romanowski, Rafał Szubstarski  
*Samobójcza randka*  
„Newsweek”, 16 II 2003

Jeszcze jestem Julią  
Mam tysiąc lat  
Czekam tylko na Romea  
Tak trudno o doskonałą czerń  
– zawsze pojawi się uśmiech  
Można jednak popełnić  
doskonałą czerwień  
Nie ma nawet granicy  
między życiem a śmiercią.

Wiesława Niemaszek

## SAMOTNI WE DWOJE

Ogół jest brutalny. Wszyscy tu rwą się do krwi. Werońscy panowie i słudzy, nawet przyjaciele zwaśnionych, choć żaden w tym interes – poza satysfakcją rozlania krwi. Świat werończyków nie jest zły. Jest tylko po prostu prymitywny (...).

Miłość Romea i Julii nie znajduje się przeto w żadnej opozycji, wyrasta z tej samej gleby – emocji i instynktu. Aliści – i to dopiero zbuduje tragiczną opozycję w stosunku do przyjętej w normach Werony realizacji instynktów – emocje w związku Julii i Romea uległy sublimacji. Porzerzyły się ponad miarę możliwą do zaakceptowania przez ogół (...).

Poezja i seks spajają się w tym związku w całość monolityczną. Od pierwszej chwili. Od błysku pierwszej podczas balu wzajemnej fascynacji, kiedy dłonie obojga wyciągają się ku sobie nieomal bezwiednie i spotykają się opuszkami palców. W aurze poetycznego wzruszenia cielesność dąży ku cielesności (...).

Wielu strawia życie na pogoni za jego *centrum*. Romeo i Julia je znajdują. W sobie. W sobie wzajem. We wspólnocie. Przeto spełniają się. Niestety, a przecież nie tragiczni kochankowie. To świat jest tragiczny, nie oni. Świat milionom ślepców przysłania *centrum*, po które tylko wyciągnąć dłoń – ku sobie wzajem. Romeo i Julia zwyciężają świat. *Romeo i Julia* to tragedia promienna. Tragedia w istocie swej pogodna i optymistyczna. *Romeo i Julia* to wielka sztuka egzystencjalna o wielkim zwycięstwie nad samotnością (...).

Świat zabił Julię i Romea. Ale ich nie zniszczył. Nie dopadł ich w porę. Wymknęli się. Zdążyli spełnić życie – jego esencję. Zrealizowali się w najwyższej sublimacji samotności wobec świata: w samotności-razem. Samotność w pojedynkę jest nieszczęściem. Samotność dwojga, jeżeli równa się spełnieniu siebie, może być samą szczęśliwością.

Andrzej Żurowski – *Kochać*  
[w:] *Czytając Szekspira*, Spółka Wydawniczo-Księgarska 1996

**Szekspir jest jak świat albo życie.  
Każda epoka znajduje w nim to,  
czego sama szuka  
i co sama chce zobaczyć.**

Jan Kott



# William Shakespeare

## Romeo i Julia

(Romeo and Juliet)

przekład – Jerzy Sito

### obsada

Romeo, syn Montekich – Robert PISKÓRZ  
Julia, córka Kapuletich – Julia KOŁAKOWSKA (Studium Aktorskie)  
Pan Monteki – Marian CZARKOWSKI  
Pani Monteki – Alicja KOCHAŃSKA  
Pan Kapuleti – Cezary ILCZYNA  
Pani Kapuleti – Irena TELESZ  
Księżę Werony – Władysław JEŻEWSKI  
Parys – Michał OŚKA (Studium Aktorskie)  
Merkucjo – Marcin KISZLUK  
Benwolio – Dariusz POLESZAK  
Tybalt – Maciej MYDLAK  
Niania – Wiesława NIEMASZEK  
Ojciec Laurenty – Artur STERANKO  
Brat Jan – Jan MIERZYŃSKI (Studium Aktorskie)  
Aptekarz – Jerzy LIPNICKI  
Piotr – Jarosław BORODZIUK  
oraz  
Słuchacze Studium Aktorskiego

### reżyseria

**PIOTR SZCZERSKI**

### scenografia

**ANNA POPEK**

### muzyka

**HADRIAN FILIP TABĘCKI**

ruch sceniczny i układ pojedynków

**PAWEŁ BURCZYK**

asystent reżysera – Wiesława Niemaszek

asystent scenografa – Maciej Olkowski

sufler – Anna Lipnicka

inspicjent – Grażyna Nowak

realizacja świateł – Przemysław Bartnikowski

realizacja dźwięku – Daniel Winarski

Nagrania dokonały zespoły w składzie:

Scena Babel: Aurelia Luśnia (wokaliza), Robert Bielak (skrzypce elektryczne), Paweł Stankiewicz (gitara akustyczna)

Kameleon Trio: Radosław Kiszewski (trąbka), Hadrian Filip Tabęcki (fortepian, programowanie), Sebastian Wypych (kontrabas)

Aranżacja i produkcja muzyczna – Hadrian Filip Tabęcki (<http://art.zone.pl>)

**PREMIERA – 8 MARCA 2003**

redakcja programu – Elżbieta Lenkiewicz

opracowanie – Elset + MG